

Stefan Moysa

"Einfaltungen : auf Wegen christlichen Einigung" Hans Urs von Balthasar, München 1969 : [recenzja]

Collectanea Theologica 41/1, 203-204

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

hipotetyczny, zapraszając do dyskusji nad swym stanowiskiem. Znacznie mniej kontrowersyjne jest studium Schürmanna, który wypowiedzi Jezusa dzieli na dwie serie: wypowiedzi teologiczne czyli objawiające Boga i eschatologiczne, mówiące o nadejściu Królestwa. Zasadę ich jedności widzi w psychologii Jezusa.

Dokładne znaczenie terminu Ewangelia używanego 60 razy przez św. Pawła analizuje Müssner, polemizując równocześnie z twierdzeniami Reformacji, jakoby w Piśmie św. istniało jakieś centrum bardziej autentyczne niż inne jego części, a więc jakiś kanon w kanonie. H. Fries porusza raz jeszcze podstawowe pojęcia dotyczące prawdy teologicznej i jej poszukiwania na drodze demitologizacji. Ukazane są prawdziwe aspekty koncepcji Bultmanna, choć autor przeprowadza zasadniczą ich krytykę. Mniej związane z podstawową tematyką książki, ale również gruntowne i pozytywne jest studium Schliera o poznaniu Boga u św. Pawła.

Należy powiedzieć, że wybór został dokonany trafnie. W pracach tu umieszczonych, które są przykładem dobrze opracowanej teologii biblijnej ukazane jest bogactwo problematyki dzisiaj szczególnie interesującej. Widać również jak wielkie możliwości kryją się w dialogu między egzegezą a dogmatyką, na co autorzy stale wskazują podkreślając równocześnie dorobek Karola Rahnera, który jest jednym z pionierów tego dialogu. Czytelnikowi narzuca się wniosek, że w tym dialogu leży w znacznej mierze przyszłość teologii.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Hans Urs von BALTHASAR, *Einfaltungen. Auf Wegen christlicher Einigung*, München 1969, Kösel-Verlag, s. 147.

W książce znanego szwajcarskiego teologa, który choć nie zajmuje stanowiska na żadnym uniwersytecie, jednakże od czasu do czasu zadziwia świat teologiczny swoją twórczością, znajduje się kilka szkiców publikowanych z różnych okazji, a dotyczących jedności prawdy chrześcijańskiej. Jak mówi autor w przedmowie, od czasu baroku prawda ta rozrosła się w potężne drzewo z licznymi rozgałęzieniami, przy czym w miarę wzrostu, pień tego drzewa zdawał się coraz to bardziej chory. Co bowiem staje się zanadto ekstensywne, traci na intensywności. *Qui trop embrasse, mal étireint*, powiada francuskie przysłowie.

Wydaje się, jak stwierdza von Balthasar, że obecnie przeżywamy drogę powrotną. Dążymy coraz bardziej do istoty rzeczy, chcemy odnaleźć to, co jedynie konieczne, pragniemy koncentracji na prawdach zasadniczych. Nie można zaprzeczyć, że tego rodzaju koncentracja odbywa się nieraz kosztem porzucenia tego, co w rzeczywistości należy do przekazanego dziedzictwa wiary, ponieważ wydaje się w danej chwili mniej przydatne. Tego rodzaju błędne postępowanie nie może jednak zakwestionować samej dążności, w której chodzi o to, by nie tracąc nic z wielości i różnorodności, odnaleźć ją w pewnej jedności. Dogmaty wiary, które przyzwyczailiśmy się oglądać z zewnątrz jako prawdy podane do wierzzenia, należy zobaczyć od wewnątrz jako przejawy jednej i niepodzielnej prawdy Bożej.

Ten ruch zostaje zilustrowany na kilku przykładach. Autor dowodzi wpierw, że istnieje jedność między teologią a życiem duchowym. Teologia musi żyć duchowością, a duchowość opierać się na teologii. Tylko te teologie pozostały żywe, które posiadały własną duchowość.

Tej jedności domagają się również nauki teologiczne, które mają jakby trzy oblicza: kontemplatywne, kerygmatyczne i apologetyczne czy raczej dialogowe. Są to jednak aspekty tej samej rzeczywistości. Na skutek różnych tra-

dycji konfesyjnych powstały nie tylko różne teologie kościelne, ale też różne teologie biblijne, przy czym zaprzecza się nawet zasadniczej jedności kanonu ksiąg Pisma św. Autor wykazuje, że różne teologie mają swoją jedność w dogmacie chrystologiczno-trynitarno-soteriologicznym. Tylko Bóg objawiający się i kochający człowieka w Jezusie Chrystusie gromadzi to, co rozproszone, utracone, zmarnowane w ludzkiej egzystencji, w jedną całość.

Nie da się zaprzeczyć, że szkice von Balthasara odpowiadają dzisiaj potrzebom. Jest to potrzeba teologiczna, gdyż względy ekumeniczne domagają się zwrócenia uwagi nie tylko na jedną lub drugą prawdę chrześcijańską, ale przede wszystkim na całość objawienia i teologii. Trzeba odkryć tę całość w swoich proporcjach, zobaczyć w niej hierarchię prawd objawionych, odnaleźć miejsce i znaczenie każdej prawdy. W budowaniu takiego gmachu mogą i powinny uczestniczyć wszystkie Kościoły chrześcijańskie. Tej jedności jednak bardziej domaga się nasze życie. W chwilach rozproszenia, zakwestionowania, niepewności trzeba tym bardziej wracać do fundamentów, do tego, co zakwestionowaniu nie podlega i z czego wszystko inne wypływa. Książka von Balthasara może okazać się niezmiernie inspirująca zarówno dla nauki teologicznej, jak i dla praktyki życiowej, której, jak było powiedziane, od teologii oddzielić się nie da.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Die vielen Wege zum Heil. Heilsanspruch und Heilsbedeutung nichtchristlicher Religionen, wyd. Waldemar Molinski, München 1969, Verlag J. Pfeiffer, s. 177.

Książka jest zeszytem roboczym dla dyskusji nad rolą i znaczeniem religii niechrześcijańskich w świetle chrześcijańskiej wizji świata. Obok podstawowych wiadomości koniecznych do tego celu zawiera szereg ciekawych i nowych ujęć pomocnych do teologicznego pogłębienia problemu. Autorzy szkiców, z których składa się książka, ograniczają się zasadniczo do wielkich religii świata: buddyzmu, islamu, judaizmu i chrześcijaństwa, podkreślając szczególnie problem zbawienia człowieka. W związku z tym zaznaczone są również te elementy, które mogą stanowić podstawę do dialogu z chrześcijaństwem.

I tak, zbawienie w buddyzmie polega na wyzwoleniu się z błędnego koła wiecznej zmienności życia i śmierci przez należyte myślenie, mówienie, działanie, unikanie zła i czynienie dobrze. Według islamu człowiek zbawia się przez wiarę w jedynego i prawdziwego Boga. Islam jest więc surowym monoteizmem, a nacisk, jaki kładzie na transcendencję i jedyność Boga, powinien być należycie oceniony przez chrześcijaństwo. Posłannictwo zbawienia w religii żydowskiej wykazuje wiele cech podobnych do Ewangelii. Jest to posłannictwo pokoju, wolności, radości, postępu. Jednakże nawet w tych podobieństwach są równocześnie olbrzymie różnice, tak, że możemy mówić o takim samym, a jednak różnym powołaniu, o takim samym, a jednak różnym Piśmie Św., o takim samym, a jednak różnym Bożym dziecięctwie.

Trudno jednak nie zauważyć, że niektórzy autorzy powyższych szkiców są tak zafascynowani zbawczym znaczeniem religii niechrześcijańskich, że zapominają o właściwym posłannictwie Kościoła i jego pracy misyjnej. Na przykład autor szkicu o islamie zapytuje czy w stosunku do mahometan obowiązuje nakaz Chrystusa „Idźcie i nauczajcie...” (por. Mt 28, 19). Podobne wątpliwości wyrażone są odnośnie judaizmu. Dlatego bardzo potrzebne jest ostatnie studium, które zajmuje się szerszym pojętym problemem misyjnym Kościoła. Autor stawia w nim pytanie, czy wobec możliwości zbawienia w religiach niechrześcijańskich wskazana jest jeszcze dzisiaj misja Kościoła. Czy